
RECENZJE

Gisbert Greshake, *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, przełożył bp Jan Tyrawa, Wrocław: Wydawnictwo TUM 2009, ss. 509.

Dwanaście lat po pierwszym wydaniu *Der dreieine Gott. Eine trinitarische Theologie*, [Freiburg im Breisgau, Basel, Wien, Herder 1997], polski czytelnik otrzymuje do ręki przekład tej znakomitej książki dogmatyka niemieckiego Gisberta Greshake. Nie trzeba chyba nikomu wdrożonemu przynajmniej w stopniu podstawowym w studium teologii przedstawiać osoby Autora, który dzięki bogatej, wszechstronnej i oryginalnej twórczości zaistniał w świadomości świata teologicznego jako jeden z jego najwybitniejszych przedstawicieli doby posoborowej. Bezdyskusyjny pozostaje jego wkład w rozwój współczesnej eschatologii [*Auferstehung der Toten. Ein Beitrag zur gegenwärtigen theologischen Diskussion über die Zukunft der Geschichte*, Essen, Ludgerus 1969], nauki o łasce [*Geschenkte Freiheit. Einführung in die Gnadenlehre*. Freiburg im Breisgau, Basel, Wien, Herder 1977, tł. polskie S. Jopka: *Wprowadzenie do nauki o łasce*, WAM, Kraków 2005], a także nauki o Trójcy Świętej, co poświadcza dzieło *An den drei-einen Gott glauben: ein Schlüssel zum Verstehen*, Freiburg im Breisgau, Basel, Wien, Herder 1998, oraz cieszące się niesłabnącą popularnością, główne dzieło Greshake: *Der dreieine Gott*, które w 2007 roku doczekało się swojego piątego wydania. Cieszy fakt, że ta niewątpliwie jedna z najciekawszych i oryginalnych syntez trynitologicznych ostatnich lat pojawiła się także w polskiej przestrzeni teologicznej, za co wyrazy szczególnej wdzięczności i uznania należą się jej tłumaczowi – księdzu biskupowi Janowi Tyrawie. Podjęcie się zadania przełożenia z języka niemieckiego na język polski rozprawy podejmującej niezwykle złożone i misteryjne w warstwie przedmiotowej i językowej zagadnienia z dziedziny trynitologii, stanowi nie lada wyczyn. Trzeba przyznać, że Tłumacz wywiązał się z tego zadania doskonale, dbając o wierne i merytoryczne przedstawienie jej treści.

Celem studium nie jest – jak w przeważającej większości tego typu przedsięwzięć – wskazanie i uzasadnienie: *dlaczego* chrześcijańska wiara była i jest zobowiązana przekazywać prawdę w Trójjedynego Boga. Autorowi nie zależało na próbie odwzorowywania szczegółów historycznego rozwoju dogmatu trynitarnego, aby określić poszczególne etapy świadomości Kościoła w odniesieniu do rozumienia tajemnicy Trójcy Świętej. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości, że Greshake prezentując swoją koncepcję stara się nie tylko ująć na nowo traktat o Trójcy Świętej, ale przed wszystkim nakreślić w powiązaniu z nią nową wizję rzeczywistości. „Autor – zaznacza – chciałby podkreślić *ważność* tej tematyki, tj. jej teoretyczne znaczenie i praktyczne konsekwencje, można by tak powiedzieć: jasność wiary, które okazują się dla chrześcijańskiego

rozumienia wiary i różnych obszarów rzeczywistości tym, co sprawia na serio, że wiara chrześcijańska to nie wiara w Boga „w jakikolwiek sposób”, lecz wiara w *trójosobowego Boga*. To, co abstrakcyjne, tak odległe i obce życiu pozornie – ale rzeczywiście *tylko* pozornie! – jak i postrzeganie życia i działania trójjedynego Boga jako takiego, powinno być wyjaśnione jako coś najbardziej konkretne i najściślej związane z rzeczywistością, i to z różnych punktów widzenia i różnorodnymi metodami” (s. 20). Nie sposób w jednej recenzji zasygnalizować wszystkich tematów i sposobów ich ujęcia, o których traktuje *Trójjedyny Bóg*, a które naświetlając w zupełnie nowy sposób związek między prawdą o Bogu w trzech Osobach a życiem ludzkim, między teorią a praktyką, abstrakcją a konkretem, zasługujących na dostrzeżenie i wnikliwszą analizę.

Na uznanie zasługuje już fakt, że Autorowi w procesie tworzenia swojej koncepcji towarzyszy żywa świadomość metodologiczna w namyśle nad tajemnicą Trójcy Świętej, toteż we „Wprowadzeniu” umieszcza specjalny [dla „fachowców”] paragraf: „Metoda: Objawienie Trójcy Świętej i ludzkie doświadczenie” (s. 25-40). Tym samym Profesor z Freiburga w przekonujący sposób uzasadnia podstawowe i konsekwentnie rozwijane w całej rozprawie założenie, że „wiara ma do czynienia z doświadczeniem”, także wiara w trójjedynego Boga w sposób zasadniczy jest powiązana z tym ludzkim doświadczeniem (s. 25). Przyjęcie wiary pozwala człowiekowi zintegrować jego – często niejasny, zmienny, ambiwalentny i fragmentaryczny – horyzont doświadczenia zwanego „przedchrześcijańskim” i zobaczyć je w nowym świetle. W tym znaczeniu wierzyć oznacza: „czynić nowe doświadczenie z doświadczeniem” (s. 26). W horyzoncie wiary ludzkie doświadczenie bycia w świecie zostaje wyzwolone z nieokreśloności, potencjalności, tym samym z całą swoją skończonością, licznymi ograniczeniami właśnie w Bogu osiąga swoją pełnię. Wiara – zdaniem Autora – jest i musi pozostać po stronie ludzkiego doświadczenia, aby nie stała się pseudozbawieniem i ucieczką w gnostycką irracjonalność. Jej rzeczywisty związek z doświadczeniem uwydatnia się także w tym, że wiara pozwala się przez nie i w nim legitymować i „weryfikować” (s. 27). Greshake stosuje tutaj zasadę *analogia Trinitatis* jako klucz hermeneutyczny, w którym wiara i doświadczenie wzajemnie się zapośredniczają, prowadząc tym samym do lepszego rozumienia doświadczenia w świetle wiary oraz wiary w horyzoncie doświadczenia. Zatem we wzajemnym oddziaływaniu na siebie wiary i doświadczenia obydwie rzeczywistości wzajemnie się wyjaśniają. Greshake postuluje zatem potrzebę stworzenia trynitarnej ontologii, kosmologii, antropologii, socjologii oraz hermeneutyki w celu odkrycia *vestigia trinitatis* jako stworzonych struktur podstawowych i pradynamizmów, które w pełni manifestują się dopiero poprzez Objawienie Trójcy Świętej.

Rozprawa Greshake składa się z trzech części, z których każda złożona jest z rozdziałów i podrozdziałów. W pierwszej części „Na drodze ku wspólnotowej teologii Trójcy Świętej” (s. 41-191) Autor przedstawia naukę o Trójcy Świętej w sposób zbliżony do konwencjonalnego tradycyjnego wykładu teologicznego. Ukazuje więc podstawę oraz historyczny rozwój wiary trynitarniej przez pryzmat wyznaczonych przez siebie zagadnień, które – nie zważając na pluralizm ich ujęć i rozstrzygnięć – pomogą widzieć naukę o Trójcy jako jedną całość w jej kontekstach treściowych. Jednym z tych kluczowych zagadnień, na które Greshake zwraca uwagę w rozdziale „Przegląd podstaw i podstawowych problemów teologii Trójcy Świętej”, jest rozumienie Trójcy Świętej przez tradycję Wschodnią i Zachodnią.

Jak wiadomo, w nurcie pierwszym ukształtowała się koncepcja biblijno-grecka, zwana też zbawczo-metafizyczną, zaś w drugim – Zachodnim – koncepcja aleksandryjsko-łacińska, określana także metafizyczno-zbawczą. Punktem wyjścia tej pierwszej jest płaszczyzna osobowa trzech osób Boskich, które posiadają jedną Boską istotę i są z nią identyczne. W takim ujęciu, droga poznania Boga biegnie od Ducha przez Chrystusa do Ojca, czyli od tego, co „wielorakie” i „rozdzielone” do tego, co jedyne. Greshake przyznaje, że ta właśnie koncepcja rozumienia Trójcy jest jemu bliższa z uwagi na to, że lepiej i wyraźniej ukazuje istotne rysy trynitarniej wiary (s. 64). Wierny wstępnemu założeniu wzajemnego oddziaływania wiary w Trójcę i ludzkiego doświadczenia, Autor *Trójjedynego Boga* pragnie przybliżyć czytelnikowi, w jaki sposób zachodnie rozumienie człowieka jako osoby wpłynęło na rozumienie momentu rozróżnień w Bogu (trzech osób). Ale i odwrotnie – jak pojęcie wielości w Bogu widziane w perspektywie osoby „wywołuje” wewnętrzną potencjalność danych sytuacyjnych człowieka. Celowi temu służy rozdział: „Jedna Boża istota i rozróżniające się osoby”, w którym zostaje omówiony wnikliwie i wszechstronnie rozwój trynitarnego pojęcia osoby w wielorakich jej znaczeniach: najpierw w pierwotnym Kościele (od rozumienia pojęć: *prosopon*, *hypostasis*, *persona*, „jednorazowość” u Tertuliana, „relacjonalność” aż do koncepcji osoby u św. Augustyna), a potem w średniowieczu (u Boecjusza, Ryszarda ze Świętego Wiktora, Tomasza a Akwinu oraz Bonawentury), i na końcu w nowożytności (ujęcie osoby w nominalizmie, u Hegla, trynitarno-teologiczne systematyzacje Rahnera, Bartha i Moltmanna). Rozwinięcie, a zarazem ukonkretnienie związku między trynitarną wiarą i rozumieniem osoby następuje w trzecim rozdziale: „Odkrycie osoby i rozumiejący dostęp do Trójjedynego Boga”. Profesor na gruncie tego, co zostało już powiedziane i rozjaśnione po stronie człowieka dzięki przyjęciu wiary w Trójjedynego, pragnie na powrót – mając oczywiście na uwadze naukę o analogii z wszystkimi jej zastrzeżeniami – podjąć się zadania pogłębiającego rozumienia tajemnicy Boga. W tym celu wyodrębnia istotne cechy

osoby: samoistność, relacyjność, dynamizm oraz komunijność, z których – tej ostatniej przyznaje pierwszeństwo w opisie wewnętrznego życia Trójjedynego. To *Communio* jest „zyciowym procesem jedności, która spełnia się w relacyjnej wielości odróżnionych samodzielnych osób” (s. 155). Jest ono tu rozumiane jako wzajemne zapośredniczanie jedności i wielości. Greshake stawia tezę, że Bóg jest trójjedyny, to znaczy: „Bóg jest *Communio*, w którym trzy osoby Boskie w trialogicznej wzajemnej grze miłości spełniają jedno Boże życie jako wzajemne samoudzielanie” (s. 158). Mówiąc więc o Bogu jako Miłości, niemiecki Teolog nie ma na myśli samej istoty Boga, lecz Osoby, które tę miłość urzeczywistniają na swój sposób, chociaż wszystkie One są jedną Bożą Miłością.

W drugiej części swojej rozprawy: „Trójca Święta jako środek i klucz do rozumienia chrześcijańskiej wiary” (s. 193-388) Gisbert Greshake przedstawia zasadnicze dane chrześcijańskiej wiary widziane w optyce trynitarnej. Perspektywa ta dotyczy najpierw całej rzeczywistości stworzonej – jest ona ukazana w rozdziale „Rozumienie Stwórcy i stworzenia a wiara w Trójce Świętą” – w której Autor dostrzega jedność i wielość, tożsamość i zróżnicowanie jako odbicie i uczestnictwo w Boskiej jedności i wielości. Zatem tylko *trynitarne* Bóg – stwierdza – może przekonywająco doprowadzić do zrozumienia rzeczywistości stworzenia, jeśli nie chce się tego, co wielorakie w świecie w ogóle zakwestionować i stwierdzić: wiele jest jednym! Stworzenie otrzymuje od Boga jedyna w swoim rodzaju godność, ponieważ staje się najbardziej wolnym uczestnikiem Boskiego życia, które charakteryzuje miłość. Nie jest ono poddane niewolniczo absolutnej suwerenności Boga, lecz jako wolne i samodzielne może odnaleźć swoje miejsce „obok” Niego i *vis-à-vis* Stwórcy. Greshake dowodzi, że trynitarne wiara nie tylko stanowi model rozumienia rzeczywistości, ale wyjaśnia również, dlaczego na wszystkich poziomach dostępnej nam rzeczywistości znajdują się podstawowe rytmy i struktury, będące transparentą Trójjedynego. Najpełniejsza manifestacja tego Bożego obrazu realizuje się rzecz jasna w człowieku. W optyce trynitarnej wiary nasz Autor postrzega również aspekt „stawania się” stworzenia, w którym dochodzi do jego pełnego urzeczywistnienia w wolności i historii. Przekłada się ono na bycie człowieka w *communio* z Bogiem i między sobą. Tym samym *communio* stanowi cel „stawania się” się wszelkiej rzeczywistości i cel historii. Trynitarne pojmowanie Boga umożliwia zrozumienie, że Bóg *jako On sam* wkracza w historię, zapośrednicza się jako On sam i samo-udziela się człowiekowi. Konkretyzacja owego samoudzielania się Boga stworzeniu dokonuje się w wydarzeniu Chrystusa, kiedy to „immanentna” Trójca Święta staje się „historiozbawczo-ekonomiczną”. Przez pryzmat *communio* Teolog z Freiburga postrzega także sytuację grzechu jako „odmowę” *communio* oraz jego przezwyciężenie w Chrystusie – *perfectus communicator*. Zbawcze dzieło zjednoczenia

i pojednania dokonane przez Chrystusa nie zakończyło się, lecz urzeczywistnia się nadal jako *communio* Trójjedynego Boga poprzez *missio* obejmujące całe stworzenie. Jego zamiarem jest, aby dokonywało się ono we wspólnocie Kościoła. Stąd w rozdziale: „Kościół obwieszcza, kim jest: tajemnicą trynitarnej Koinonia”, Greshake ukazuje Kościół jako *communio*, będący ikoną Trójcy Świętej. W tym też kluczu interpretuje całą eklezjologię, *missio* Kościoła, sakramenty, urząd w Kościele, *communio sanctorum*.

W trzeciej części pracy: „Węzłowe problemy rzeczywistości w świetle trynitarnej wiary”, Autor podejmuje próbę odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy wiara w trójjedynego Boga może, i w jaki sposób, przyczynić się do tego, aby oświetlić węzłowe problemy człowieka, objawy kryzysu współczesnego myślenia? Krótko mówiąc: czy i jak Trójca Święta może być kluczem hermeneutycznym dla rozumienia rzeczywistości? Ponieważ przedmiot zagadnienia jest tutaj „na zewnątrz” rzeczywistości wiary, Greshake obiera inny sposób postępowania metodologicznego w stosunku do tego zastosowanego w I i II części rozprawy: najpierw w refleksji muszą dojść do głosu – uważa – otwarte problemy świata i historii, a następnie próba odpowiedzi, czy i jak światło trynitarnej wiary „działa” na nie rozjaśniająco. Nie może to wszelako oznaczać, że Bóg nie będzie uznany w swoim majestacie przez stworzenie, jeśli nawet nie wyniknąłby z tego żaden „pożytek” dla człowieka. W swoich rozważaniach niemiecki dogmatyk powraca do wcześniej poruszanego problemu „jedności i wielości”, ale tym razem szuka jego rozstrzygnięcia na płaszczyźnie, którą można by określić metafizyczną. W myśleniu europejskim doszukuje się momentów, w których dochodziło i ciągle dochodzi do hegemonii tego, co jedno, aby zdewaluować to, co wiele – w celu zapanowania nad rzeczywistością. Ujawnia się w nim tendencja, aby to, co partykularne, szczególne poddać pod panowanie jedności, pod jedność państwa, względnie wspólnoty religijnej. Dziś za punkt jedności wszelkiej rzeczywistości – stwierdza Greshake – bierze się nie Boga, lecz sam *podmiot*, który ustanawia siebie jako coś *jednego*, jako samookreślenie (jako ob-jectum), próbujący wszystko sobie podporządkować. Z drugiej strony wymienia tendencję postmodernistyczną, w której jedność nie jest do pogodzenia z dynamiką wielości i różnorodności. Istnieją zatem dwie możliwości: albo *patos podmiotu* albo *zanik podmiotu*. W tej sytuacji człowiek „waha się pomiędzy patosem woli-bycia-samemu-ja i rozpaczą wobec przemocy obiektywnego świata, pomiędzy samokonstytucją i samodestrukcją” (s. 402). W tło powyższych aporii oraz błędnych dróg totalitarnego rozumienia jedności i wielości wpisuje się trynitarna wiara, która może ujawnić swoją rozjaśniającą i orientującą moc. Jej jądrem i ostatecznym punktem odniesienia jest trynitarna ontologia, według której byt w swej istocie jest wydarzeniem *samoudzielania się*, samojednoczenia się przez samorozróżnienie od drugiego, jednoczenia z drugim

przez udzielanie i przyjmowanie (s. 405). Teoretyczne – zdawałoby się – rozważania Greshake konkretyzują się w pytaniu o podstawę i możliwości ich praktycznego urzeczywistnienia. Dlatego Autorowi zależy, aby miały one swoje żywe odniesienie do etyki solidarnościowego współżycia, odcinając się tym samym od opinii Kanta o niepraktyczności i bezużyteczności dogmatu trynitarnego. W świetle założenia niemieckiego Teologa prawda o Trójcy Świętej może stanowić „model” życia społecznego, politycznego, religijnego, a ściślej mówiąc: między trynitarnym światem znaczeń a społeczną przestrzenią ludzką należy widzieć analogie i odpowiedniości podobieństw struktur. Ów trynitarny model uzasadniania życia społecznego, Greshake upatruje w tym, że człowiek jest osobą, która funkcjonuje jako indywiduum odniesione do ludzkiej wspólnoty osób. Zatem możliwy jest tutaj *równoczesny początek* wzajemnego zapośredniczania obydwu biegunów, zgodnie z zasadą: bycie-w-sobie i bycie-dla-drugiego warunkują się wzajemnie. Dopiero taki społeczny świat osób odpowiada trynitarnemu Bogu i jest „antycypacją” eschatologicznie obiecaną pełni stworzenia. Trynitarna rzeczywistość Boga, w przekonaniu naszego Autora, powinna być widziana także jako zasada dialogu międzyreligijnego i w ogóle jedności religii; winna być zaproszeniem do syntezy, aby z tego, co oryginalne niczego nie znosić, ale to, co właściwe włączać w to, co większe. Wiara ta ujawnia także swoje rozjaśniające oblicze i moc we współczesnej krytyce religii, gdy kieruje się przeciwko monadyczno-monarchicznej wizji Boga, kreśląc fascynujący obraz Boga, który jest miłością. Możliwości z-obrazowania Boga także w sztuce, hermeneutyczne zasady poza racjonalnego przedstawienia Trójjedynego, Greshake prezentuje w ostatnim rozdziale swojej rozprawy, co stanowi przedsięwzięcie nowatorskie w tego typu pracach, tym samym cenne jej dopełnienie.

Książka Gisberta Greshake *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna* jest dziełem wyjątkowym, niemal pod każdym względem: treści, jej układu, sposobu prezentacji, ujęcia tematu, metody. Autor z wielkim rozmachem intelektualnym, erudycją, wnikliwością, niezwykłą znajomością problemu kreśli przed czytelnikiem koncepcję, która „wychodzi poza wielkie prezentacje teologii Trójcy wybitnych współczesnych autorów, aby uchwycić sedno ich sensu, i z tej perspektywy definiuje wiarę w Trójcę jako właściwe źródło światła całej teologicznej refleksji nad objawieniem oraz ludzki stosunek do samego siebie i do świata”¹.

Autor stara się pokazać nie tyle teologiczną prawdę o Trójcy Świętej, lecz przede wszystkim to, iż całe stworzenie i odkupienie *a priori* posiada strukturę trynitarną. Owa trynitarność zostaje odcisnięta jak pieczęć na każdym bycie,

¹ G.L. Müller, *Rezension zu „Der dreieine Gott (G. Greshake)”, Theologische Revue 94 (1998), s. 87.*

a może przede wszystkim na osobie, dlatego – w przekonaniu Greshake – osoba nie tyle jest dialogalna, jak chce współczesny świat, co triaologiczna: jest Ja, Ty i to Trzecie. Dokonując w świetle wiary trynitarniej krytycznej, a zarazem twórczej oceny otaczającej go rzeczywistości, dowodzi, że dogmat o Trójcy Świętej – wbrew opinii wielu, nawet niektórych teologów – nie jest dany jako jeszcze jeden abstrakcyjny i „niepraktyczny” element depozytu wiary, którego Kościół strzeże, traktując jako cel sam w sobie. Absolutnie – nie! Troską Autora – najważniejszą i pewnie jedyną – jest ukazanie tajemnicy Trójcy Świętej – „centrum wiary i życia chrześcijańskiego” (KKK 234), w realizmie i konkretności ludzkiej egzystencji. Można pokusić się nawet o stwierdzenie dość przewrotne, że *Trójjedyny Bóg*, tak naprawdę nie jest książką o Bogu w Trójcy, a przynajmniej nie tak, jak dotychczas można było to pojmować, ale jest książką o życiu! O życiu, a więc: o istnieniu, o współbyciu, o wspólności, o miłości, o solidarności, o normalnym wręcz prozaicznym uwikłaniu człowieka w życie, o tym wszystkim, co tylko częściowo i niewyraźnie wyraża po „tej stronie” – naszej stronie – istotę Boga, który jest Trójcą. Jest książką o tym, że Bóg, w którym bycie osobowe czy raczej bycie Osobami oznacza to, co bycie osobą oznaczać powinno, a więc niekończący się dynamizm życia i miłości. Za takim życiem spełnionym człowiek właśnie jako osoba ciągle tęskni i do niego nieustannie dąży. I właśnie dlatego, każdy teolog, któremu towarzyszy troska i odpowiedzialność, aby stać się w pełni osobą, z wszystkimi tego konsekwencjami i następstwami – także ze względu na sposób uprawiania przez niego specjalności naukowej – powinien uczynić książkę Gisberta Greshake swoją lekturą obowiązkową. Oczywiście, lektura ta – o czym zapewniam – nie pozostanie bez wpływu (rzecz jasna pozytywnego) nie tylko na wspomniany sposób, ale i jakość wykładanego czy też przyswajanego materiału z teologii.

Szkoda tylko, że ta niezwykle wartościowa książka posiada pewne „niedociągnięcia” o charakterze korektorskim i redakcyjnym. Można w niej znaleźć przekręcone słowa, jak choćby na str. 406, gdzie zamiast: „Zgodnie z wyznaniem wiary...” jest „Zgadnie z wyznaniem wiary...”. Zastrzeżenia budzi niekiedy sposób wypowiedzi, utrudniający a nawet uniemożliwiający jej właściwe zrozumienie; tak jest w przypadku zdania: „Jest nawet raz jeszcze tak dalece podobne [stawanie się – G.B] Bogu, bardziej niż w trynitarnym życiu przedstawia się ucharakteryzowane przez Ducha ‘ponad-siebie’” (s. 239). Zdarza się, że słowa występujące w danym zdaniu są użyte w niewłaściwym przypadku, jak ma to miejsce na str. 391, w drugim akapicie: „aby oświetlić węzłowe problemy, (...) jak i zsekularyzowanego społeczeństwo i historię”. Ponowna korekta redaktorska, w przypadku kolejnych wydań książki, będzie niewątpliwie z pożytkiem dla niej samej, jak i dla czytelnika. Książka jest wydana w ładnej szacie graficznej, w grubej oprawie, zszywana, co stanowi jej dodatkowe atuty.

Książkę Gisberta Greshake *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, w przekładzie Księdza Biskupa Jana Tyrawy, która ukazała się w wydawnictwie TUM Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, należy zaliczyć w poczet książek wybitnych, stanowiących zobowiązanie i zachętę dla każdego poszukującego rozjaśnienia swojej ludzkiej i chrześcijańskiej egzystencji w świetle fundamentalnej prawdy o Bogu Trójjedynym. Jest to ujęcie jak dotychczas nowatorskie. Z tej racji nie może zostać niezauważona na polskim rynku teologicznym! Niech powyższe spostrzeżenia posłużą jako skromna rekomendacja książki i zachęta do jej uważnego studium.

ks. Grzegorz Barth (KUL)

Marek Jagodziński, *Sakramenty w służbie 'communio'. Studium teologiczno-komunikacyjne*, Warszawa: Wydawnictwo UKSW 2008, ss. 483.

Przy całej swojej oryginalności merytorycznej i formalnej książka ks. Marka Jagodzińskiego jest pod względem struktury i profilu przedstawionych w niej badań charakterystyczna dla współczesnej refleksji systematycznoteologicznej. I nie jest to zarzut, wręcz przeciwnie; już wyjaśniam.

Sakramenty w służbie 'communio' to dzieło na wskroś nowoczesne – w najlepszym sensie tego przymiotnika; najlepszym – w przestrzeni nauki. Jest to bowiem przede wszystkim dzieło prawdziwie teologiczne, biorące się za bary (zapaśnicza metafora nie jest tu wcale na wyrost – problem dysertacji jest trudny niejako *ex definitione*) z tematem *par excellence* katolicko-teologicznym, jakim jest od wieków przestrzeń wspólna sakramentologii i eklezjologii. A jednocześnie jest to dzieło prawdziwie „nadstawiające ucho” (to zwrot z kart dysertacji) na prądy współczesne, na dzisiejsze tendencje filozoficzne oraz na przemiany mentalnościowe doby globalizacji, nawet jeśli ich autorzy, komentatorzy bądź interpretatorzy bywają „niemuzykalni religijnie” (jak sam o sobie wyraził się Habermas). Ten rodzaj nieprostej syntezy wymaga „podwójnej erudycji”, a także pokory, cierpliwości i rozważli. Ale przynosi też wspaniałe owoce i jest zarazem kołem zamachowym rozwoju teologii. I jest – jak wspomniałem – tym właśnie, co „charakterystyczne dla współczesnej refleksji systematycznoteologicznej”, a dokładniej dla tego, co w niej najciekawsze, najbardziej inspirujące.

Jagodziński wielokrotnie tę syntezę dookreśla teoretycznie. Jak choćby w ważnym miejscu wstępu, gdzie pisze o koniecznej dla tego, co nowe w teologii,